

Pan mój i Bóg mój

W ostatnich dniach byliśmy świadkami ukazywania się uczniom zmartwychwstałego Pana Jezusa. Ktoś by pomyślał, że Zmartwychwstały ukazywał się w jakiś dziwnych znakach: błyskawicach, trzaskach i innych okropnościach, mrożących krew w żyłach. Tymczasem Chrystus ukazuje się takim, jakiego znali przed zmartwychwstaniem: *Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.* Co więcej, Zmartwychwstały pyta: *Macie tu coś do jedzenia?* Posiłek jest znakiem obecności, przyjaźni, bycia razem. Przecież oni tak wiele razy posilali się w obecności swojego Mistrza. Karmili chlebem tysiące głodnych ludzi, mając zaledwie pięć chlebów i kilka rybek. Szczególnie zapadła im w pamięci Ostatnia Wieczerza, przed umęczeniem i śmiercią Zbawiciela. A teraz znowu słyszą, z ust tego samego Pana: *Macie tu coś do jedzenia.* Zmartwychwstały Chrystus chce jeść, chce jeść z nami. Eucharystia, w której uczestniczymy jest wspólnym posilaniem się z Chrystusem, który nie jest urojeniem albo każdorazowym wytworem wyobraźni, ale jest Bogiem z nami, pod postacią chleba i wina. Jakie to cudowne a zarazem rzeczywiste. Chrystus chce, by Tomasz włożył palce w Jego rany, by włożył rękę w Jego bok. Cóż jeszcze trzeba zrobić, by w zmartwychwstałym Panu odkryć swojego Zbawiciela? Powiedzieć z wiarą i miłością: *Pan mój i Bóg mój.* **[prob.]**